

Erich J. Heindl, *Der Mensch. Situation und Sinnfrage. Grundriss einer medizinisch-philosophischen Anthropologie*, Utz Verlag, München 2001, ss. 479

Zamyślenia człowieka nad własnym byciem należą do istoty bycia człowieka. Mimo olbrzymiej wiedzy człowiek jest i pozostaje dla siebie samego tajemnicą. Dlatego trzeba powitać z radością podręcznikowy zarys (s. 479!) krytycznej antropologii, poruszający wybrane zagadnienia z perspektywy medycyny, nauk przyrodniczych i filozofii, przedstawiony przez E.J. Heidla. Z radością i wdzięcznością, bo dostarcza wielu informacji i jest napisany w sposób przystępny, otwierający możliwości wszystkim zainteresowanym zgłębianiem tajemnicy własnego istnienia. *Dydaktyczna budowa książki winna przyczynić się do tego, aby to, co istotne, pozostało w pamięci Czytelnika, gdyż nikt nie powinien jej odłożyć bez odniesienia trwałych korzyści duchowych* (s. 7). A tą korzyścią jest „odrobina” światła rzucona w tajemnice ludzkiego bycia, przybliżenie sobie tego – bez możliwości ostatecznego zrozumienia – kim jest człowiek.

Ponieważ książka nie jest powszechnie dostępna, a niezmiernie ważna dla zainteresowanych tajemnicami ludzkiego bycia, dlatego najpierw szerzej omówię jej zawartości, później zaś opiszę przedsięwzięcie Autora – moim zdaniem jest to najważniejsza część pracy, oparta na wynikach poczynionych wcześniej analiz – odsłaniających sens ludzkiego istnienia.

Książkę otwiera słowo wstępne i wprowadzenie (s. 7-14). Rozdział I: *Fenomenologia ludzkiego JA* (s. 15-25) – człowiek jest jedyną istotą na ziemi, która potrafi siebie zreflektować, „zająć” stanowisko względem świata i siebie samego. „Dostrzeżenie” samego siebie, uświadomienie sobie własnego istnienia jest równoznaczne z przeciwstawieniem siebie innym podmiotom i temu wszystkiemu, co ma przedmiotowy charakter. Ludzkie JA istnieje „naprzeciw”, „wobec” innych podmiotów i materialnego świata. Dla Autora jest niezmiernie ważne podkreślenie różnicy między ludzkim JA i biosystemem, w którym ono żyje, czyli siebie rozwija i wyraża. Jeśli nawet cały czas bioorganizm ulega przemianie, to ludzkie ja cały czas zachowuje swoją identyczność, dzięki temu zagwarantowana jest tożsamość człowieka. Refleksja pozwala ludzkiemu JA nie tylko zdystansować się względem otaczającego go fizycznego świata i ludzkich podmiotów, lecz również względem własnego ciała i siebie samego. Jeśli nawet ludzkie JA potrafi wziąć siebie w nawias, zdystansować się od siebie, to w tym akcie dystansowania jest już „poza” tym, co zostaje zdystansowane, dlatego nie jest w stanie rozświetlić tajemnicy samego siebie.

Rozdział II: *JA i jego biosystem* (s. 25-114) oraz rozdział III: *Przestrzenie zmysłów* (s. 115-167) – poświęcone są omówieniu materialnej strony człowieka, przy czym uwaga Autora koncentruje się na pokazaniu sprawności ludzkiego mózgu i zakłóceń wywołanych przez choroby. Zmysły dają zwierzętom i człowiekowi dostęp do materialnego świata. Ilość zmysłów, jak i ich budowa mają decydujący wpływ na rodzaj i jakość zmysłowych przedstawień, dlatego zmysłowe wyposażenie i związane z tym wyposażeniem odpowiednie miejsce w mózgu stanowi najpierw o istnieniu, a następnie o jakości przedstawienia. Czego zmysły nie rejestrują, to nie istnieje dla danej żywej istoty, jest ona na daną rzeczywistość niewrażliwa.

W rozdziale IV: *Racjonalne moce poznawcze* (s. 167-224) – rozwijane są analizy na podstawie *Krytyki czystego rozumu* Kanta, uzupełnione najnowszymi badaniami, pokazujące granice ludzkiego rozumienia, a tym samym granice ludzkiego poznania.

W rozdziale V: *Jaką zawartość prawdy posiadają twierdzenia naukowe?* (s. 225-315) zostają ukazane podstawy i założenia naukowości nauki, granic naukowo-przyrodniczych metod, zwłaszcza w biologii i fizyce. Rozważania finalizujące oparte są na tezie, że krytyczny stosunek do nauki uczy, że wszelka nauka jest czysto hipotetyczna i że człowiek może się zbliżać i zbliża się do prawdy, lecz nie posiada dostępu do absolutnego poznania.

Rozdział VI: *Uczucia, intuicja i wola* (s. 315-358) – analizuje z różnych stron różnicę między instynktownymi, naturalnymi odruchami i duchowymi aktami człowieka. Tutaj też zostają podjęte problemy: na ile człowiek jest istotą wolną i czy jest on w stanie na ziemi osiągnąć pełnię szczęścia.

Rozdział VII: *Własny świat człowieka* (s. 359-367) – należy rozumieć jako *sumę wszystkich doświadczeń ludzkiego indywiduum poczynionych w ciągu ziemskiego życia*. Jak każdy umiera swoją własną śmiercią, tak każdy człowiek żyje swoim własnym życiem, to znaczy, że przebiega ono w genetycznym zapisie odziedziczonym po rodzicach, „wrzucone” zostaje w czas i przestrzeń, a tym samym w kulturowe uposażenie. W naturze i kulturze człowiek rozwija się do samego siebie, w tych dwu niszach on się wydarza. Człowiek jest istotą historyczną: żyje w historii i dla historii.

Ostatni, VII Rozdział: *Niezbywalne pytania metafizyczne i pytanie o sens ludzkiego istnienia* (s. 367-427) – zbiera i podsumowuje dotychczas poczynione rozważania, przez postawienie tzw. pytań egzystencjalnych: skąd przyszedłem, dokąd zmierzam, kim jestem, co mi wolno czynić? Zostaje postawiony postulat konieczności zmiany paradygmatu w biologii i medycynie, ponieważ fizykalno-chemiczna metoda nie jest w żadnym wypadku jedyną uprawnioną metodą badań w obszarze bytu człowieka.

Książka kończy się *Posłowiem* (s. 427-442), obszernym przeglądem treści (s. 443-468) i danymi bibliograficznymi (s. 469-479).

Jeszcze raz postaram się uzasadnić, dlaczego warto i trzeba sięgnąć po antropologię Heindla. Jest czymś niezwykle – po pierwsze – w obszarze języka niemieckiego, że ktoś waży się podjąć pytanie o sens istnienia człowieka. Większość współczesnych myślicieli zachodnich, zwłaszcza o nastawieniu postmodernistycznym, uważa problem sensu za bezsensowny bądź pozorny. Pytanie o sens jest pytaniem bez sensu! A tu ktoś waży się postawić pytanie o sens ludzkiego istnienia i próbuje rzucić światło na tajemnice ludzkiego istnienia na podstawie głębokiej, metafizycznej tradycji. Za odwagę pytania i za nawiązanie do tradycji należy się wdzięczność Autorowi.

Praca Heindla jest podręcznikiem – w najlepszym tego słowa znaczeniu – wprowadzającym człowieka myślącego w problematykę bycia ludzkiego. Adresowana jest do filozofów, lekarzy, biologów, fizyków, przedstawicieli nauk przyrodniczych. Metody badań nauk przyrodniczych zmierzają do opanowania i zapanowania nad naturą. Współczesna nauka i technika koncentruje się na tym, „co rozciągle”, stąd też ich niesłychane sukcesy i nieograniczone nadzieje. Koncentracja na tym, „co rozciągle”, jest ograniczeniem do tego, co mierzalne, a tym samym straceniem z oczu tego, „co myślące” Kartezjusz nie potrafił złączyć w organiczną jedność w człowieku ciała z JA, zwierzęta dla niego to maszyny. W tym kontekście jest czymś niezwykle – po drugie – że Heindl waży się na całościowe

spojrzenie na byt człowieka, a nie ogranicza swego zainteresowania do jego fizyczno-biologicznej strony.

Mamy do czynienia z pracą niezwykłą: głębokie, wszechstronne analizy, prowadzone w przystępny sposób. Dla mnie najistotniejszy był rozdział ostatni, od niego też polecam lekturę i początek zamyśleń nad człowiekiem. Dlaczego? Otóż dlatego, że człowiek nowożytny jest nastawiony antropocentrycznie. W centrum kartezjańskiego systemu, który zrewolucjonizował i stopniowo opanował myślenie europejskie, stoi człowiek, wszystko kręci się wokół niego. Nie jest to abstrakcyjny przedstawiciel ludzkości, lecz konkretne ego. Precyzyjnie mówiąc: system kartezjański nie jest antropocentryczny, lecz egocentryczny. Myślące JA jest podstawą ontycznej i etycznej wolności człowieka. Kartezjański człowiek jest sam, dlatego też zainteresowany jest tylko i wyłącznie samym sobą. Człowiek Kartezjusza to bezprzykładny egoista, i na egoizmie bazuje nowożytna kultura. Współczesny człowiek zainteresowany jest samym sobą, wszystko inne go nic nie obchodzi! Dlatego dla człowieka współczesnego punktem wyjścia do rozważań o sobie samym może być tylko on sam. Skoro obchodzi go tylko własny byt, trzeba mu pokazać: (1) o co chodzi w bycie człowieka; i (2) jak człowiek obchodzi się z własnym bytem.

*Myślę, więc jestem.* W myśleniu człowiek może dojść do samego siebie. Z tym że myślenie to nie kalkulacja, lecz „duchowe” poruszanie się po strukturach bytu. Dla człowieka myślącego, respektującego rzeczywistość, bezdyskusyjnym faktem jest przemijanie: jednego jest on absolutnie pewny: własnej śmierci. We wszystko może człowiek wątpić, śmierć jest poza zasięgiem jego wątpienia. Człowiek jest byciem ku śmierci. Dla istoty myślącej śmierć musi dawać do myślenia. Ale człowiek nie potrafi śmierci do końca przemyśleć i nie potrafi też „wyrugować” jej ze swego myślenia. Ona pozostaje dla człowieka wiecznym problemem. Co znaczy umrzeć? Fizyczno-psychiczny organizm przestaje istnieć, jego jedność zostaje naruszona, rozbita. Czy tym samym przestaje istnieć ludzkie JA? Fenomen śmierci skrywa odpowiedź. Ten nieznanый los jest jednym z centralnych punktów dla ludzkiego samozrozumienia. Czy człowiek w śmierci zostaje absolutnie zniszczony? W płaszczyźnie fizycznej i biologicznej z pewnością! Ale czy też w płaszczyźnie metafizycznej? W myśleniu metafizycznym istnienie bytów przygodnych (czasowych) daje się wytłumaczyć istnieniem bytu Absolutnego, „bytu samego w sobie”, w języku religijnym zwanego Bogiem. Istnienie bytów przygodnych jest partycypacją, udziałem w bycie Absolutnym. W „obliczu” Boga człowiek doświadcza swej wielkości i wolności. On może powiedzieć Absolutowi: „nie!” Człowiek w swej wolności może zignorować istnienie Tego, w którym ugruntowane jest jego własne istnienie. „Nie!” człowieka wobec Boga, jest „nie!” człowieka wobec samego siebie.

Przed „obliczem” Absolutu można podjąć metafizyczne analizy istnienia zła i dobra, cierpienia i miłości.

Na zakończenie oddajmy głos samemu Autorowi, który pracę kończy następującymi uwagami (s. 442): *Najważniejszym zadaniem dla nas wszystkich dzisiaj jest poznanie rzeczywistej sytuacji ludzkiego bytu [...]; w obliczu samozagrożenia ludzkości nakazem chwili jest odwrócenie od groźących zgubą pozycji. Należy wreszcie dostrzec, że człowiek nie jest miarą wszechrzeczy oraz że dobra materialnie nie są w stanie zaspokoić potrzeby szczęścia człowieka. Ludzkie JA musi wreszcie nauczyć się patrzeć, że nie może być, i nie*

*jest gwarantem własnego szczęścia. Na sytuację człowieka współczesnego należy spojrzeć jako na sytuację możliwości duchowej i etyczno-religijnej ewolucji, w ramach której ludzkie JA zwróci się z pełnym zaufaniem ku Absolutowi. Zachowanie powierzonego JA – naturalnego świata, będącego podstawą wszelkiego życia, staje się oczywistością. Ludzkie JA doświadcza świat jako dar Absolutu, w którym to świecie może się rozwijać w wolności. Dzięki otrzymanej wolności sprawą samego JA jest uznanie lub zignorowanie tych możliwości”*

*ks. Jerzy Machnacz*